

# M E R K U R I U S Z

## KLUBU POLSKIEGO – nr 7/2007

### *Notka wstępna*

Po dwumiesięcznej przerwie, która na pewno dla wielu z Was była pełna wrażeń – słońce, woda, podróże – rozpoczynamy jesiennym tradycyjnym ogniskiem, oby nie deszczowym. Na początku września zarząd Klubu Polskiego zdecydował, że adres tegoż się nie zmieni, chociaż równocześnie chcielibyśmy korzystać z pomieszczeń w Domu Mniejszości Narodowych. Sprawy umowne związane z tym domem się rozwiązały, powolutku on sam zaczyna żyć. Chcemy tutaj wprowadzić bardziej swojskie meble i bibliotekę z siedziby Klubu, pozostawiając pod adresem Vítkova 13 tylko jeden pokój (biuro) i możliwość korzystania z salki. Trzeba pamiętać, że pomieszczenia w Domu Mniejszości Narodowych nie są pomieszczeniami dla Klubu Polskiego, ale dla całej Polonii praskiej. W przyszłych decyzjach zarządowi Klubu bardzo by pomogły poglądy Was, członków i czytelników Merkuriusza.

W dzisiejszym dniu, to jest 29 września, życzymy przyjemnej zabawy i dobrze nastrojonych głosów, by wokół ogniska było śpiewno.

*Władysław Adamiec*



### **XV. Światowe Forum Mediów Polonijnych**

W dniach od 4. do 11. września wzięłam udział w Światowym Forum Mediów Polonijnych. Forum, którego pomysłodawcą i twórcą był pan Stanisław Lis, dziennikarz zamieszkały w Tarnowie, obchodziło w tym roku już swoje 15 urodziny. Przy tej okazji nie zabrakło więc gratulantów z kręgu senatorów, władz miasta Tarnowa i wieloletnich uczestników Forum.

Osobiście wzięłam udział w Forum po raz pierwszy i jako osoba co prawdę od czasu do czasu bazgrząca jakiś artykułik dawniej do Kuriera Praskiego a teraz do Merkuriusza, ale nie będąca dziennikarką z zawodu, miałam lekką treść przedstawiając siebie i naszego Merkuriusza zgromadzonym na Forum wytrawnym dziennikarzom polskim przybyłym do Tarnowa z wielu krajów.

Jednak miła atmosfera panująca wśród obecnych a również stwierdzenie faktu, że oprócz mnie jest na sali więcej osób, które starają się głosić sprawy interesujące ich polonijnych czytelników w warunkach dosyć "partyzanckich" pozwoliły mi na częściowe odzyskanie pewności siebie i uwierzenie w to, że Forum Mediów Polonijnych w pewnym stopniu pomoże również nam w rozwiązywaniu redakcyjnych problemów.

Oczywiście, żal mi było bardzo, że nie mogę pochwalić się przed obecnymi następnym rocznikiem Kuriera Praskiego, który w ostatnich latach swego istnienia miał już wysoki poziom i niezłą szatę graficzną. Ale trudno. Kurier musiał przestać istnieć, ale my, Polacy zgromadzeni w Klubie Polskim chcemy nadal pisać o interesujących nas, polskich mieszkańców Pragi sprawach klubowych i o wydarzeniach kulturalnych w Polsce. I nie traćmy nadziei, że za dwa, trzy lata nasz Merkuriusz będzie już nie tylko biuletynem wewnętrznym, ale pismem z prawdziwego zdarzenia.

A więc wróćmy do Forum. To największe przedsięwzięcie w dziedzinie mediów w Europie skierowane jest do dziennikarzy polskich pracujących w prasie, radiu i telewizji na całym świecie. Jego celem jest utrzymanie więzi pomiędzy środowiskami Polonii i krajem ojczystym oraz promocja gospodarcza, kulturalna i artystyczna Polski w świecie. Organizatorem Forum jest Małopolskie Forum Współpracy z Polonią, którego prezesem jest Stanisław Lis. W tym roku na Forum byli obecni dziennikarze polonijni z 29 krajów świata. Najliczniejsze grupy były z Kanady, Ukrainy i USA. Z Czech byłam ja oraz 3 osoby z mediów Zaolziańskich.

Tegoroczne, jubileuszowe Forum zamierzone było na promocję województwa warszawskiego. Nie zabrakło jednak ani akcji promujących tradycyjnego gospodarza Forum - miasta Tarnów.

A więc zaczęliśmy od spotkania w Tarnowie, gdzie spędziliśmy dwa bardzo pracowite, ale i atrakcyjne dni. Dla mnie osobiście Tarnów łączy się z moją pierwszą praktyką studencką w Zakładach Azotowych w obecnych (i przedwojennych) Mościcach. Już wtedy Tarnów zachwyił mnie swoimi zabytkami i ładną okolicą. Tym razem, chociaż na zwiedzanie miasta było bardzo mało czasu i padał ulewny deszcz, wydał mi się jeszcze ładniejszy i na pewno bardziej zadbane.

Podczas prezentacji Tarnowa dowiedzieliśmy się od wspaniałego współorganizatora Forum, bardzo gościnnego Prezydenta Miasta Tarnowa Ryszarda Ścigały o długoletniej tradycji przemysłowej i kulturalnej tego miasta. Obecnie jest tutaj 10 tysięcy podmiotów gospodarczych. Rozwojowi gospodarstwu służy Specjalna Strefa Gospodarcza i korzystne usytuowanie pomiędzy dwoma lotniskami. Tarnów jest miastem zabytkowym o bogatym życiu kulturalnym i dużą ilością wyższych uczelni. Jest też najcieplejszym miastem w Polsce. A więc warto, aby turyści zagraniczni odwiedzający Kraków zajrzeli również do Tarnowa (szczególnie, że jest tu szereg dobrych hotelów, w tym wspaniały hotel Cristal w Mościcach, gdzie mieszkaliśmy rozpieszczani przez gospodarza).

Program Forum był bardzo obszerny i absolwowaliśmy go bardzo pracowicie - spotkania z władzami miast, prezentacje regionalnych i lokalnych firm, konferencje prasowe z udziałem władz samorządowych województwa warszawskiego, powiatu tarnowskiego, gminy Lesznów, zwiedzanie zakładów ceramicznych Paradyż w Tomaszowie Mazowieckim, zaznajomienie się z Giełdą Papierów Wartościowych, wystawa promocyjna Wektory Rozwoju prezentująca w pięknych pomieszczeniach Zamku Królewskiego w Warszawie województwo mazowieckie, miasto Warszawa i miasto Tarnów, zajęcia warsztatowe w TV Polonia, redakcji "Dziennika Polska Europa Świat" i w Polskim Radiu.

Osobiście muszę podkreślić interesujący program w zakładach Paradyż połączony ze zwiedzaniem zakładu. Natomiast warsztaty w "Dzienniku Polska Europa Świat" połączone były z interesującym i wręcz błyskotliwym wykładem komentatora politycznego i gospodarczego Jana Wróbla na temat języka polskiego w dziennikarstwie.

Bardzo ciekawy był również program kulturalny, chociaż wszystko odbywało się w wielkim tempie. Przykładowo wspomnę o wieczorze kabaretowym przygotowanym w Tarnowie przez uczestników Forum (kabaret dEFEKT), prezentacji publikacji "Dwie Ojczyzny jeden dom" poświęconej ubiegłemu Forum Mediów Polonijnych, prezentacji multimedialnej miasta Tarnowa, spektaklu "Pieśni miłości i nienawiści" w wykonaniu artystów Teatru tarnowskiego, zwiedzanie Skansenu Rzeki Pilicy i Rezerwatu "Niebieskie źródła", zwiedzanie Łazienek Królewskich i Pałacu Wilanowskiego oraz Zamku Królewskiego w Warszawie, zwiedzanie Twierdzy Modlin, koncert chopinowski w Żelazowej Woli, zwiedzanie Bazyliki i Zamku w Pułtusku i inne.

Wrażeniami z poszczególnych spotkań i przeżyć kulturalnych nie sposób podzielić się w tak krótkim artykule. O niektórych z nich postaram się napisać w następnych numerach Merkuriusza.

Nie mogę jednak nie wspomnieć o wrażeniu, jakie wywarła na mnie prezentacja filmu dokumentalnego "Henryk Sławik. Polski Wallenberg", którego autorami są Marek Maldis i Grzegorz Łubczyk. Pan Grzegorz Łubczyk miał prelekcję o tym filmie i jego bohaterze - o życiu Henryka Sławika, człowieka, który podczas II wojny światowej przebywając na uchodźstwie na Węgrzech ocalał przed zagładą hitlerowską ponad pięć tysięcy polskich Żydów, a następnie został zamordowany przez hitlerowców w Mauthausen w 1944 r. Pan Łubczyk przedstawił również publikację książkową o Sławiku. Informacje o osobie tak bohaterskiej, a właściwie w Polsce prawie nieznannej, powinny być przez Polaków nagłaśniane w mediach na całym świecie. Do tego filmu i książki oraz osoby bohatera wróć jeszcze w następnym artykule.

Wiele wzruszeń dostarczyła wszystkim Polakom rozszanym po świecie msza święta za uczestników Forum w kościele Świętego Michała Archanioła w Nowym Dworze, transmitowana przez TV Polonia.

W czasie Forum zostały nawiązane nowe znajomości i przyjaźnie Polaków z różnych krajów, zyskaliśmy wiele nowych wrażeń i wiadomości, dowiedzieliśmy się o ambitnych przedsięwzięciach wielu polskich instytucji i o możliwościach turystycznych.

Organizatorom Światowego Forum Mediów Polonijnych należą się słowa uznania i podziękowania za organizowanie tak pożytecznego spotkania Polaków z całego świata.

*Krystyna Olaszek - Kotýnek*



## Wojciech Korfanty

Trzeciego października odbędzie się w Pradze przy ulicy Nerudovej 13 uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej upamiętniającej emigracyjny pobyt w Pradze Wojciecha Korfanteo. Przy tej okazji myślę, że warto przypomnieć, kim był Wojciech Korfanty - przez jednych uważany za wielkiego bohatera Górnego Śląska, przez drugich nienawidzony za swoje polityczne przekonania, jeszcze przez innych przyjmowany z zastrzeżeniami ze względu na niektóre afery finansowe, w które był uwikłany.

Wojciech Korfanty pochodził z rodziny górniczej. Urodził się w 1873 r. w Sadzawce (obecnie Siemianowice Śląskie). Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do gimnazjum w Katowicach, gdzie pod wpływem Polaków pochodzących głównie z regionu Poznania uczestniczył w zebraniach propolskich. Za negatywne wyrażanie się o Bismarcku został usunięty z klasy maturalnej. Szkołę średnią ukończył po interwencji Józefa Kościelskiego, posła do Reichstagu z Wielkopolski w 1895 r. i rozpoczął studia na politechnice w Charlottenburgu. Wkrótce przeniósł się jednak na Królewski Uniwersytet we Wrocławiu studiując tam na Wydziale Filozoficznym. W 1901 r. ukończył studia po przeniesieniu się na ostatni semestr do Berlina, gdzie studia ukończył. Po studiach został redaktorem naczelnym pierwszego organu Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku - dziennika informacyjno - politycznego "Górnoślązak". Dwukrotnie (w latach 1903-1912 i w 1918 r.) był posłem do Reichstagu, a w 1904 r. posłem do pruskiego Landtagu, gdzie reprezentował Koło Polskie. W swoich wystąpieniach zwalczał dyskryminację Polaków przez państwo pruskie. Jego popularność i uzyskane wsparcie polityczne zdobyte na początku kadencji poselskiej z czasem malało na skutek niejasnych transakcji finansowych w wyniku których zbankrutował bank "Silvana", za co Korfanty ponosił osobistą odpowiedzialność. Początek pierwszej wojny światowej zastał go w Berlinie dość osamotnionego. W 1918 r. został ponownie wybrany do Reichstagu, gdzie w październiku wystąpił z kategorycznym żądaniem przyłączenia do Polski wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego włącznie z Górnym Śląskiem. Po pierwszej wojnie światowej został członkiem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Po podjęciu decyzji w Wersalu o przeprowadzeniu na Górnym Śląsku plebiscytu w sprawie przyszłości Śląska, Korfanty został mianowany przez rząd polski na stanowisko polskiego komisarza plebiscytowego. Jako głównemu kierownikowi przygotowań organizacyjnych, propagandowych i politycznych udało mu się rozbudować imponujący aparat propagandowy dla zwiększenia polskich szans na wygraną plebiscytu. Korfanty wierzył, że na drodze politycznej bez użycia broni uda się przeprowadzić przyłączenie Śląska do Polski. Plebiscyt, doprowadzany atmosferą wzajemnego zastraszania, terroru oraz obustronnej manipulacji zakończył się dla Polaków niekorzystnie. Za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski głosowało tylko 40 % uczestników plebiscytu, na skutek czego alianci postanowili przyznać Polsce tylko dwa powiaty: pszczyński i rybnicki. Odpowiedzią na to był wybuch 3 maja 1921 roku trzeciego powstania śląskiego, którego kierownictwo polityczne objął Wojciech Korfanty, kierownictwo wojskowe - ppłk Maciej Mielżyński. Powstańcy szybko opanowali prawie cały obszar plebiscytowy. Państwa Europy Zachodniej nie poparły jednak powstania, również rząd polski miał do niego niechętny stosunek. Korfanty, który uzyskał korzystną propozycję podziału Śląska nakazał przerwanie walk i wycofanie się z pozycji. Wtedy oddziały niemieckie wykorzystywały sytuację i zaatakowały Polaków na całej linii frontu. Widząc to Korfanty znów wezwał do walki, wywołując tym zamieszanie wśród powstańców. 21 maja 1921 roku doszło do rozstrzygającego starcia na Górze Św. Anny, w którym oddziały polskie zostały rozgromione. Po tych wydarzeniach doszło do interwencji wojsk międzysojuszniczych i po mediacji aliantów powstanie zakończyło się 5 lipca 1921 r. W związku z zakończeniem powstania pojawiają się różnice zdań dotyczące roli Korfanteo w powstaniu. Przeciwnicy uważali, że walkę miało się prowadzić nadal. Korfanty zaś nie wierzył w szansę powodzenia powstania - widział w nim tylko zbrojną manifestację ludu górnośląskiego, mającą zwrócić uwagę Komisji Międzysojuszniczej, która miała dokonać podziału terenu Górnego Śląska między Polskę i Niemcy. Dlatego zarządził zakończenie walk jeszcze wtedy, kiedy inicjatywa na froncie należała do Polaków. obrońcy Korfanteo wskazują na to, że Polacy odnosili sukcesy z bojówkami niemieckimi, ale nie mieliby szans na zwycięstwo z regularną armią niemiecką. Ostateczną decyzję w sprawie Śląska i tak podjęła Komisja Międzysojusznicza niezależnie od wyniku walk. Korfantomu udało się przedłożyć plan podziału Górnego Śląska wraz z wyznaczoną w nim tzw. "linią Korfanteo", która pozostawiała po stronie polskiej tereny wschodnie Górnego Śląska. Było to wielkie zwycięstwo polityczne Korfanteo, które przyniosło mu na krótki okres czasu nazwę drugiego po Piłsudskim syna Polski i otwierało teoretycznie możliwość zajęcia czołowej roli w rządzie. Na drodze do tej kariery stanął jednak marszałek Piłsudski, który stanowczo odmówił udzielenia mu

wsparcia, ponieważ uważał, że Korfanty ze względu na jego chadecką orientację polityczną i raczej wystawny sposób życia nie nadaje się do roli przywódcy jednoczącego całe polskie społeczeństwo.

W latach 1922 - 1930 Wojciech Korfanty był posłem na Sejm z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji. W roku 1923 był przez dwa miesiące wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa i jego doradcą z ramienia ChD. Od 1924 r. został wydawcą "Rzeczpospolitej" i "Polonii". W okresie rządów sanacji Korfanty był zdecydowanym przeciwnikiem J. Piłsudskiego. W 1930 roku został aresztowany i wraz z posłami centrolewicy uwięziony w Brześciu. Po zwolnieniu z więzienia powrócił na Górną Śląsk, gdzie jednak jako przeciwnikowi wojewody katowickiego Michała Grażyńskiego stale groziło następne aresztowanie. W obawie przed groźącymi mu represjami wiosną 1935 r. udał się na emigrację do Czechosłowacji, skąd po aneksji przez Niemcy wyjechał do Francji. W 1936 roku wraz z Władysławem Sikorskim, Ignacym Paderewskim, Józefem Hallerem, Wincentym Witosem i Karolem Popielem zawarł polityczne porozumienie Front Morges - zmierzające do powołania Ignacego Paderewskiego na stanowisko prezydenta a Wincentego Witosa na stanowisko premiera. Ich wysiłki były skierowane przeciwko sanacji. W wyniku porozumienia doszło w 1937 roku do połączenia Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Partii Robotniczej PR i Związku Hallerczyków w Stronictwo Pracy, którego pierwszym prezesem był Korfanty.

W obliczu groźby wybuchu wojny Wojciech Korfanty tajnie wrócił z Francji do Polski, gdzie został aresztowany na podstawie sankcji prokuratorskiej i osadzony na Pawiaku. Z powodu ciężkiej choroby został wypuszczony po trzech miesiącach na wolność. W dniu 17.8.1939 r. Wojciech Korfanty zmarł. Jego pogrzeb w Katowicach stał się olbrzymią manifestacją patriotyczną.

W czasie drugiej wojny światowej, okresie szczególnego hitlerowskiego prześladowania mieszkańców Śląska pochodzenia polskiego, grób Wojciecha Korfantego zdobily kwiaty. Po zakończeniu II wojny światowej pod koniec lat czterdziestych osobę Korfantego zaczęto znowu wspominać jako bohatera narodowego walczącego o polskość Śląska. Jednak następne lata znowu wymazały nazwisko tego antykomunisty i chadeka z podręczników historii, jego biografia znikła z bibliotek. Od końca lat pięćdziesiątych ponownie zaczęto znowu interesować się osobą Korfantego podkreślając jego znaczenie dla pogłębienia polskości Górnego Śląska. Wiele śląskich ulic i szkół nosi jego nazwisko, jego pomnik znajduje się w Katowicach.

Na temat Korfantego można znaleźć wiele publikacji. W zależności od światopoglądu autora różnią się jego oceną, jego znaczeniem dla historii Śląska. Co do jednego są jednak zgodne: zawsze głosił przynależność Górnego Śląska do Polski i podkreślał polskie korzenie jego mieszkańców.

#### Bibliografia:

Wikipedia - Wojciech Korfanty

Onet.pl, Wiem - Portal wiedzy - Korfanty Wojciech

ks. St. Kowalczyk - Wojciech Korfanty - katolicki działacz społeczno-polityczny

Bruno Nieszporek - Wojciech Korfanty a sprawa Śląska

*Opracowała Krystyna Olaszek-Kotynek*



Szanowni państwo, drodzy czytelnicy Merkuriusza,

Z radością informuję, że sekcja Klubu Polskiego w Lysé nad Labem ma swoją siedzibę. Nową siedzibę nam przydzieliła i wynajęła, za zgodą pana starosty, Rada Miasta Lysá nad Labem, za przysłowiową 1 koronę czeską. Opłaty za energię, ogrzewanie i wodę będą finansowane ze środków KP w Pradze.

Czekaliśmy na tę chwilę 12 lat. Muszę przyznać, że to był trudny okres, kilka razy zwracałam się do władz Miasta i wreszcie po kilkunastu latach się nam udało. Siedzibę mamy do dyspozycji od 1 czerwca 2007 roku. Wszystkie czynności związane z przygotowaniem do użytku wykonujemy we własnym zakresie.

Secja KP powstała w lutym 1995 roku, pierwsze spotkania odbywały się na plebanii parafii rzymsko - katolickiej w Nymburku, w późniejszym okresie spotykaliśmy w różnych miejscach, w restauracjach, w pomieszczeniach czeskich kolei, w domach naszych koleżanek. Od roku 2000 do 2005 korzystaliśmy z gościnności śp. ks. Tadeusza

Barnowskiego, u którego znaleźliśmy azyl w pomieszczeniach rzymsko-katolickiej parafii w Lysé nad Labem.

Ten okres naszej działalności był bardzo owocny, ponieważ zaczęliśmy wspólnie z KP w Pradze, przy współpracy z Ambasadą RP i Wydziałem Konsularnym RP w Pradze organizować coroczne Dni Kultury Polskiej, które się wryły w pamięć szerokiej publiczności Miasta Lysá nad Labem i okolic.

Po nagłym zgonie ks. Tadeusza usiłowaliśmy uzyskać nowe lokum, abyśmy mogli kontynuować nasze przedsięwzięcia. Przez kilka miesięcy spotkania się odbywały w Romskim centrum, które z uprzejmości udostępnił nam pan Milan Horvat.

Dopiero w marcu 2007 decyzją Rady Miasta, przydzielono nam długo oczekiwane miejsce.

Chciałabym tą drogą serdecznie podziękować przedstawicielom Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej, jak również pani konsul Aurelii Krynickiej za szybką i sprawną pomoc w wyposażeniu pomieszczeń w meble.

Teraz znowu możemy się spotykać w Lysé n.L., kontynuować nasze plany i działania na przyszłość. Do zobaczenia.

*Mariola Světlá, sekcja Klubu Polskiego w Lysé nad Labem*



## **Co nowego w Klubie?**

### ***Jubileusz nestorki naszego Klubu - pani Natalii Danciger***

W sierpniu pani Natalia Danciger obchodziła dostojny i piękny jubileusz - okrągłą rocznicę swych urodzin (100 lat!). W imieniu Klubu Polskiego złożyliśmy jej życzenia i bukiet kwiatów, pani Aurelia Krynicka, kierownik Konsulatu RP w Pradze wraz z panią Elą Kulháňkovą przyszyły z gratulacjami w imieniu polskiego korpusu dyplomatycznego. Pani Natalia żywo interesowała się co nowego w naszym gronie a dzięki staraniom swej córki ugościła nas ciastkami, herbatą, kawą i smacznym likierkiem. Pani Natalio, jeszcze raz życzymy Pani dużo zdrowia i jeszcze wiele pięknych chwil !

### ***Co nas czeka?***

Program na najbliższy, ostatni już kwartał roku 2007, podaliśmy już w zaproszeniach na ognisko, więc tylko powtarzamy:

- 25 października (czwartek) o godz. 17 w siedzibie KP – Vítkova 13, Praga 8 – spotkanie z panem radcą Pobóg – Pągowskim, kierownikiem Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP
- 27 października (sobota) uroczyste otwarcie siedziby sekcji Klubu Polskiego w Lysé nad Łabą (Dzień Kultury Polskiej)
- 29 listopada (czwartek) o godz. 17 w siedzibie KP – Vítkova 13, Praga 8 – spotkanie klubowe
- 1 grudnia (sobota) wieczór jubileuszowy z okazji 120 rocznicy założenia Klubu Polskiego, który odbędzie się w Domu Mniejszości Narodowych – Vocolova 3, Praga 1 (blisko stacji metro I. P. Pawłowa)
- pod koniec grudnia – tradycyjny opłatek wigilijny

### ***Ponawiamy prośbę!***

Redakcja Merkuriusza prosi o jak najliczniejszy bezpośredni udział w redagowaniu naszego pisma. Mamy nadzieję, że liczne i różnorodne przeżycia wakacyjne skłonią Państwa do sięgnięcia po papier i pióro (lub komputer) i podzielenia się z nami swoimi wrażeniami. Zapraszamy!

*Władysław Adamiec*

